

# Węzeł Katowice czyli Gliwice?

❖ Dokończenie ze strony 1

O zmianę nazw węzłów autostradowych władze Gliwic jako pierwsze wystąpiły do GDDKiA.

Argumentowały, że kierowcom, nie tylko spoza aglomeracji katowickiej, nazwy Bojków, Kleszczów czy Sośnica mówią niewiele. Jadąc A4 można minąć Gliwice i nawet się o tym nie dowiedzieć.



Nina Drzewiecka  
nina@rynkowy.pl

Prezydent proponował rozwiązanie stosowane w wielu europejskich krajach, w postaci nazwy miasta wraz z oznaczeniem kierunków geograficznych.

GDDKiA nie chciała jednak zmieniać zasad, które jej

zadaniem są jasne - nazwa węzła pochodzi od najbliższej miejscowości. Dopiero, kiedy działania władz Gliwic wsparli prezydenci 14 miast zrzeszeni w Górnośląskim Związku Metropolitalnym i wskazali na niekonsekwencję w nazewnictwie węzłów ( Murckowska, Francuska - od nazw ulic, Wspólna w Rudzie Śląskiej, Sośnica i Bojków - dzielnice miasta)

GDDKiA zadeklarowała, że nazwy węzłów drogowych - często nieczytelne dla kierowców - będą zmieniane. Ustaliła również zasady, jakimi mają kierować się dyrektorzy oddziałów GDDKiA przy nadaniu takich nazw.

Niestety, nowe zasady eli-

minują nazwę „Gliwice” w nazwie węzła. Dlaczego?

Dlatego, że nasze miasto nie jest ani obecnym ani daw-

nym miastem wojewódzkim. Kontrowersyjny zapis zakłada bowiem, że w nazewnictwie węzłów mogą być użyte nazwy „miast lub miejscowości o

istotnym znaczeniu gospodarczym lub komunikacyjnym”. Drogowcy z GDDKiA uznali, że właśnie stolice województw - byłe i aktualne - mieszczą się w tym określeniu.

Prezydent Frankiewicz uważa, że to zaskakujący zapis. - Nasze miasto jest obecnie większym ośrodkiem miejskim niż niektóre wytypowane ośrodki wojewódzkie - mówi. Przyjęcie zasad proponowanych przez GDDKiA w przypadku aglomeracji śląskiej oznaczałoby, że na nazwach węzłów mogłyby pojawić się wyłącznie Katowice - a to byłby absurd.

W ubiegłym tygodniu, do magistratu trafiło już pismo z GDDKiA dotyczące nazewnictwa węzłów. Umieszczono w nim

informację, że w przypadku naszego województwa stosowanie nowych zasad mogłoby „wprowadzić niepotrzebne zamieszanie”.

GDDKiA zapowiada więc, że nazwy węzłów zamierza konsultować z władzami samorządowymi Gliwic, Rudy Śląskiej, Chorzowa i Zabrze. W takim przypadku prawdopodobnie możliwa będzie zmiana nazwy węzła „Sośnica” na „Gliwice”.

Czy faktycznie tak się stanie i urzędnicy z GDDKiA zaczną kierować się zdrowym rozsądkiem? Rzecznik prezydenta Gliwic, Marek Jarzębowski ma taką nadzieję, ale mówi, że uwierzy w to, dopiero wtedy gdy zobaczy tablice z nowymi nazwami stojące na autostradzie.



## Znam swoje życie

Na pytania internautów odpowiada **Wacław Martyniuk, poseł SLD - gość cyklu „Zadaj pytanie”, przygotowanego przez Telewizję Gliwice.**



**- Zaczniemy od sprawy, która kilka tygodni temu rozgrzała opinię publiczną. Jak to jest z tym Pana kłamstwem lustracyjnym, a co za tym idzie jaki jest Pana w ogóle stosunek do lustracji?**

- Nie zauważyłem, żeby to jakoś rozgrzało opinię publiczną. IPN potwierdził, że zostałem zarejestrowany jako kontakt operacyjny (o czym nie miałem zielonego pojęcia), nie pisałem żadnych donosów, nie brałem jakichkolwiek pieniędzy, a w materiałach które przestano do sądu są opinie byłych pracowników SB, z których wynika, że a - Martyniuk powinien być inwigilowany, b - Martyniuk nie kapował. Z zeznań pracownika SB wynika, że ze mną rozmawiał. I to jest dla IPN podstawa do oskarżenia

mnie o kłamstwo lustracyjne. Odnosnie działalności IPN mogę powiedzieć, że nie ma osób niewinnych są tylko osoby niewłaściwie zlustrowane. Dzisiaj w Polsce nie ma lustracji - jest dzika lustracja, element walki politycznej. Kto ma dostęp do archiwów, ten wyciąga to, co jest mu potrzebne do zniszczenia politycznego przeciwnika. Komu się naraziłem? Dlaczego? Po co? Nie wiem. Wielokrotnie wypowiadałem się na temat IPN.

Uważam że jest to instytucja niszcząca ludzi a nie pokazująca prawdę. W tej konfiguracji która jest obecnie i ludziach, którzy opanowali tę instytucję, to nie jest pamięć narodowa, to jest siano nienawiści narodowej.

**- Ostatnio SLD ma bardzo niskie notowania w sondażach. Konflikt**

**ty w tonie partii nie przysparzają jej nowych zwolenników. Jak Pan widzi przyszłość lewicowego ugrupowania, które Pan reprezentuje?**

- Nie byłbym członkiem SLD, gdybym nie wierzył w przyszłość mojej partii. Lewica miała swój czas, zarówno w Europie jak i w Polsce. Na tym etapie on się lekko skończył. Do władzy doszły ugrupowania prawicowe - bo PiS i PO to prawica tylko w wersji hard i light. Ale takie jest chyba zapotrzebowanie społeczne.

My stoimy przed szansą aby odpowiedzieć na te wyzwania, które obecnie stoją przed Polską, przedstawić alternatywny pomysł. Na to potrzeba czasu i... mimo wszystko nowych ludzi. Mówię o sobie, bo ja jestem pokoleniem schodzącym. Mogę doradzać,

podpowiadać. Nie pociągnę lewicy do przodu. Do tego potrzeba młodych ludzi pokroju Olejniczaka, Napieralskiego. Za 10 czy 15 lat będą oni w kwiecie politycznego wieku, gdy dzisiejsza czołówka będzie na politycznej emeryturze. Przed lewicą społeczną, czy będzie się ona nazywała SLD czy inaczej, jest duża przyszłość.

**- Dlaczego nie kandyduje Pan do europarlamentu i jaka jest Pana opinia na temat kandydatów na europoła ze śląskiej listy SLD?**

- Z bardzo prostego powodu - ja po prostu europarlamentu nie czuję. Nie czuję struktur europejskich, nigdy się tym nie zajmowałem. Mówię uczciwie - dla mnie polityka to polityka polska, bardzo dobrze czuję się w Sejmie, i nie chwałę się, jestem uzna-

wany za jednego z lepszych posłów. Parlament i procesy ustawodawcze nie mają dla mnie tajemnic. Z pytaniami przychodzi do mnie koledzy, nawet z PiS-u czy kiedyś z LPR-u. To jest moje miejsce. A śląską listę lewicy uważam za bardzo dobrą.

**- Jest Pan posłem z Gliwic. Dlaczego więc tak rzadko komentuje Pan lub zabiera głos w sprawach miasta i jego mieszkańców? I co Pan konkretnego zrobił ostatnio dla swych wyborców?**

- Są dwie płaszczyzny działania posła - kiedy jest w opozycji i kiedy jest w koalicji. W drugim przypadku ma znacznie większe możliwości. Jednak niech nikt nie wierzy w to, że poseł sam w pojedynkę może coś wielkiego załatwić. Nie ma takiej możliwości.

Kiedy byłem w koalicji udało mi się załatwić tereny pod obwodnicę miasta. Z kolei w opozycji zainteresowałem firmy działające w strefie sponsorowaniem Piasta Gliwice. Niestety, kryzys trochę tę sprawę skomplikował.

Rola posła sprowadza się do działalności ustawodawczej. Wobec tego co dzieje się na naszym terenie wyborczym możemy jedynie publicznie zajmować stanowisko, natomiast nie jesteśmy władczymi w tym, co robi samorząd. Może przyjmować nasze sugestie lub nie, liczyć się z naszym zdaniem lub nie. To, co możemy robić jako posłowie, to interweniować w sprawach pojedynczych ludzi w instytucjach państwowych. I to nam się udaje.

**Nina Drzewiecka  
Jarosław Sołtysek**